

Muzeum Polskich Formacji Granicznych

https://www.muzeumsg.strazgraniczna.pl/muz/formacje-ochrony-granic/biografie/1918-1939/kadra/a-c/franciszek-burian/9490_Franciszek-Burian.html
01.05.2025, 19:19



Franciszek Rudolf Burian (1897-1970), urodził się 8 grudnia 1897 r. w bośniackim mieście Zenica, dokąd za pracą przybyli z Czech jego rodzice. Pochodził z wielodzietnej, katolickiej rodziny: ojciec, Franciszek, był robotnikiem fabrycznym-majstrem, matka, Maria z Kubałów, zajmowała się domem i wychowaniem czterech synów (także Antoniego, Rudolfa, Wiktora) i trzech córek (Marii, Franciszki i Lidii). W pobliskiej miejscowości Travnik zaliczył młody Franciszek 5 klas gimnazjalnych (1907-1912), musiał jednak przerwać naukę, ponieważ rodzina Burianów ze względu na niespokojną sytuację w Bośni powróciła przed I wojną światową do Frysztatu na Zaolziu w Czechach, gdzie wcześniej mieszkała¹. W nieodległym Bielsku F. Burian uczęszczał do szkoły technicznej (1913-1914), lecz jej nie skończył wobec nadciągającej pożogi wojennej². Kilkanaście lat później, bo w 1928 r., zdał maturę w 8 klasowym gimnazjum dla wojskowych w Warszawie³. Po wybuchu I wojny światowej, Franciszek Burian, niesiony patriotycznym duchem, zaciągnął się w sierpniu 1914 roku do II Brygady Legionów, trafiając do 3 pułku piechoty. Brał udział jako szeregowiec w walkach na froncie karpackim, podczas których w połowie grudnia 1914 r. został ranny i niemal do końca stycznia następnego roku przeleżał w szpitalu w Szatmarnemeti. Wkrótce razem z 3 pp walczył w kampanii bukowińskiej i besarabskiej (do listopada 1915), a następnie, już jako sekcyjny, na Wołyniu⁴. Na progu 1916 r. poważnie ranny w udo pod Polską Górą nad Styrem, prawie trzy miesiące spędził w szpitalu w Mährisch Weißkirchen (obecnie Hranice nad Beczwą w Czechach), po czym wrócił na front wołyński pod Baranowicze. Od końca listopada 1916 r., przez kolejny rok, był profosem 3 pp w garnizonach Warszawy, Przemyśla i Rarańczy. 12 grudnia 1917 r. został skierowany do szkoły podchorążych w miejscowości Nowe Mamajowce, którą ukończył w połowie lutego następnego roku, być może w stopniu sierżanta. Wysłany w charakterze dowódcy sekcji na front, szlak bojowy kończył na bitwie pod Kaniowem (11 V 1918 r.), gdzie wojska legionowe poniosły klęskę. Od tego czasu do grudnia 1918 r. Burian współorganizował Polską Organizację Wojskową w Żytomierzu (powstała tu komenda okręgowa) na Ukrainie⁵, tajne ugrupowanie, które w skupiskach polskich prowadziło szkolenie wojskowe młodzieży oraz działalność wywiadowczo-dywerysyjną na tyłach wojsk rosyjskich. W kampaniach legionowych Burian wielokrotnie dawał dowód swego męstwa, zwłaszcza jako szeregowiec 3 pp w grudniowych walkach 1914 r. pod Rafajłową gdzie wykazał się odwagą w odpięciu ataków Rosjan i Maksymcem, kiedy ratował pierwszą linię, donosząc amunicję podczas nawały ogniowej przeciwnika. W czerwcu 1916 r. pod Gruziatynem i Borowiczami nie tylko w trudnym momencie podtrzymywał kolegów na duchu, ale podchodząc mimo niebezpieczeństwa pod pozycje nieprzyjaciela, który flankowym ogniem powodował wielkie straty, zdobył istotne informacje. Z kolei w lipcu tego roku odznaczył się w walkach pod Polską Górą, gdy w trakcie bardzo silnego ostrzału dotarł do sąsiadującego pułku austriackiego, nawiązał łączność z macierzystym oddziałem, co pozwoliło utrzymać ważne

linie obronne. Wyróżniał się swoją postawą także w następnych walkach na Ukrainie i pod Kaniowem. Na polach bitewnych zyskał szacunek współtowarzyszy broni oraz uznanie przełożonych, o czym świadczyły przyznane mu polskie i austriackie odznaczenia: Krzyż Honorowy 3 Pułku Legionów Polskich, Odznaka II Brygady, Krzyż Kanłowski, brązowy „Medal Waleczności”, „Krzyż Wojskowy Karola”⁶. Doceniając udział Buriana w „czynach orężnych Legionów” i jego bardzo silne poczucie patriotyzmu, kilka lat później (1922), złożono wniosek o przyznanie mu orderu „Virtuti Militari” V klasy, którego jednak nie dostał⁷. Uehonorowany go natomiast aż czterokrotnie „Krzyżem Walecznych”, otrzymał także w tym czasie pozwolenie na przyjęcie i noszenie Medalu Zwycięstwa („Medaille de la Victoire”). Po odrodzeniu państwowości Rzeczypospolitej, sierżant Franciszek Burian, zgłosił się do powstającego Wojska Polskiego. 25 grudnia 1918 r. przydzielono go do Pułku Piechoty Ziemi Cieszyńskiej (wkrótce zmiana nazwy na 10 Pułk Piechoty) na stanowisko dowódcy plutonu. Mianowany wkrótce chorążym, uczestniczył w walkach na Zaolziu, będącym wtedy zarzewiem konfliktu polsko-czeskiego. Sytuacja zaogniła się zwłaszcza po wkroczeniu tutaj regularnego wojska czeskiego, które zamierzało wcielić ten obszar do Czechosłowacji. W nocy z 23 na 24 stycznia 1919 r.

F. Burian ciężko ranny podczas potyczki na szybie „Eleonory” w Dąbrowie (trafiony w kość miednicową), schronił się w domu polskiej rodziny, schwytany jednak przez obcych żołnierzy uniknął śmierci tylko dzięki interwencji oficera nieprzyjacielskiego pododdziału⁸. Przez niemal cztery miesiące przebywał w niewoli w Opawie, leczony w miejscowym szpitalu⁹. W ostatniej dekadzie maja 1919 r. powrócił do macierzystej jednostki - baonu zapasowego 10 Pułku Piechoty, gdzie do listopada tego roku dowodził plutonem i był instruktorem oraz dowódcą szkoły podoficerskiej. Za aktywny udział w teoretycznym i praktycznym szkoleniu żołnierzy, przełożeni wystawiali mu jak najlepsze oceny, podkreślając, że swym nienagannym zachowaniem, kwalifikacjami wojskowymi, wielce pozytywnymi cechami charakteru wywierał bardzo dobry wpływ na podopiecznych¹⁰. Z początkiem drugiej dekady listopada 1919 r. Burian został odkomenderowany na Śląsk Cieszyński do akcji plebiscytowej w ważnym okręgu frysztaekim, obejmującym zagłębie karwińsko-ostrowskie, zarówno po polskiej, jak i czeskiej stronie. Należał tu do Tajnej Organizacji Wojskowej, zorganizowanej na wzór jednostek militarnych, będąc dowódcą 1 kompanii Frysztaek¹¹, jednej z 12 frysztaeckiego pułku piechoty (na jego czele stał por. Ludwik Zych), do którego przynależał rejon: Bogumin, Ostrawa, Karwina, Frysztaek. W trakcie działalności na tym terenie został z dniem 1 lutego 1920 r. awansowany na stopień podporucznika WP. Po denuncjacji czeskiej, że wydaje broń Polakom, uniknął aresztowania, ale przez jakiś czas musiał się ukrywać¹². Podczas przygotowań do plebiscytu wykazał się kilkukrotnie dużą odwagą, o czym w szczególności świadczyły dwa wydarzenia. 11 marca 1920 r. na czele niewielkiej grupy żołnierzy uderzył na liczniejszy oddział czeski zmierzający w stronę Starego Miasta i po krótkiej walce zmusił Czechów do wycofania się. Z kolei w nocy z 24 na 25 kwietnia 1920 r., gdy prowadził patrol wywiadowczy Tajnej Organizacji Wojskowej, który posuwał się w kierunku Orłowej, natknął się we wsi Dąbrowa na wielokrotnie silniejsze liczebnie czeskie zgrupowanie, niemniej dzięki śmiałości atakowi rozproszył zdezorientowanego nieprzyjaciela, biorąc do niewoli 7 żołnierzy wraz z ich

dowódcą. Czyn ten zawdzięczał przytomności umysłu i brawurze, pierwszy bowiem rzucił się na przeciwnika, porywając za sobą patrol. Te fakty dowodzące jego waleczności, a także udział w działaniach TOW na Śląsku Cieszyńskim dały powód, by jego ówczesny przełożony wystąpił po kilku latach o przyznanie mu Krzyża „Virtuti Militari” V klasy, którego jednak i tym razem nie otrzymał¹³. Po powrocie ze Śląska Cieszyńskiego, w połowie sierpnia 1920 r., objął ponownie dowództwo plutonu w baonie zapasowym 10 Pułku Piechoty. Służył tu niecały rok, w okresie, kiedy strona czechosłowacka przeforsowała (wykorzystując trudną sytuację Polski na froncie wschodnim) na konferencji w Spa podział Śląska Cieszyńskiego przez mocarstwa bez przeprowadzenia plebiscytu, co skutkowało korzystnym dla niej ustaleniem przebiegu granicy. W pierwszych dniach maja 1921 r. wysłano Buriana na czterotygodniowy kurs gazowy do Warszawy. Z kolei po jego ukończeniu, od pierwszych dni czerwca do blisko połowy lipca tego roku, brał udział w III Powstaniu Śląskim, będąc dowódcą baonu zapasowego nr 5 Grupy Południowej Wojsk Powstańczych na Górnym Śląsku¹⁴. Otrzymał po powrocie nowy przydział — trafił do 4 Pułku Strzelców Podhalańskich (wcześniejsza nazwa 143 Pułk Strzelców Kresowych), którego miejscem stacjonowania został Cieszyn, zajmując tu z początku stanowiska: adiutanta baonu, dowódcy plutonu, oficera gazowego, a w końcu dowódcy kompanii. Wyróżniające się wyniki w służbie wieńczył awans 28 kwietnia 1922 r. na porucznika Wojska Polskiego¹⁵. Ponieważ w ramach cieszyńskiego pułku stosowano okresową rotację wewnętrzną na stanowiskach oficerskich, przeto w ciągu dwóch lat był kilkakrotnie przesuwany (nie zawsze na stanowisko dowódcy kompanii, niekiedy dowódcy plutonu): do 2 kp I baonu, 7 kp III baonu, 4 i 6 kp II baonu. Pełnił też przez kilka miesięcy funkcję oficera instrukcyjnego w Powiatowej Komendzie Uzupełnień Biała-Bielsko (4 V—30 XII 1923). Te przenosiny, powszechnie praktykowane, miały tę zaletę, iż pozwalały lepiej i dogłębniej poznać działalność pododdziałów. W trakcie służby w 4 Pułku Strzelców Podhalańskich, ukończył F. Burian z pomyślnym wynikiem szereg kursów (prócz wspomnianego gazowego): narciarski w Zakopanem (miesięczny), informacyjny oficerów broni w Warszawie (miesięczny), „doszkolenia młodszych oficerów piechoty” w Chełmie (5 V — 27 IX 1924), które umożliwiły mu podniesienie kwalifikacji zawodowych. Dokładnie w połowie sierpnia 1924 r. awansowano go na kolejny stopień wojskowy - kapitana WP¹⁶. 13 października 1924 r. Franciszek Burian został skierowany do 54 Pułku Piechoty Kresowej z miejscem postoju w Tarnopolu, na stanowisko dowódcy plutonu 1 kp I baonu, a po trzech miesiącach odkomenderowany na sześciotygodniowy kurs metodyczny praktyczno-oświatowy dla młodszych oficerów w Dowództwie Okręgu Korpusu nr VI we Lwowie¹⁷. Na krótko powrócił do I baonu w charakterze adiutanta dowódcy, po czym trafił na blisko siedmiotygodniowy kurs narciarski w Worochcie. Po jego ukończeniu objął w końcu lutego 1925 r. dowodzenie 3 kompanią (I baonu), które sprawował dwa i pół roku. W lipcu 1927 r. macierzysta jednostka powierzyła mu stanowisko komendanta obozu letniego Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Pasieczna, a następnie od końca sierpnia tego roku oficera instrukcyjnego tej organizacji na powiat Trembowla¹⁸. Coroczne oceny służby F. Buriana, dokonywane przez przełożonych w okresie 1921-1927, charakteryzują go najczęściej jako bardzo dobrego oficera Wojska Polskiego. Najwyżej z możliwych oceniana była jego ideowość, wysoko inteligencja i zalety osobiste

(sporadycznie jednak tracił co do „obowiązkowości”, gdyż dwukrotnie pojawiła się ocena dostateczna) oraz fizyczne (postawa, wymowa, wytrzymałość). Bardziej zróżnicowane były opinie dotyczące predyspozycji kierowniczych: najlepiej punktowano jego samodzielność, podobnie właściwie jak inicjatywę (incydentalnie dostateczna), nieco słabiej energię. W ocenach zdolności organizacyjnych panował pewien rozryw: wahały się one od dostatecznych (co jednak rzadko), po duże, z reguły występujące, a niekiedy nawet wybitne. Niemal jednorodne opinie odnosiły się do charakterystyki umiejętności wychowawczych, określanych jako duże bądź bardzo duże. W ogólnej ocenie wartości F. Buriana dla służby (rozumiano przez to zwłaszcza wyszkolenie fachowe), tylko raz w 1921 r. pojawiło się określenie dostateczne, w pozostałych latach mówiono o dobrym bądź bardzo dobrym. Końcowy wniosek kwalifikacyjny z 23 lutego 1928 r. brzmiał, iż nadaje się on obecnie na stanowisko dowódcy kompanii lub równorzędne, jakkolwiek jeszcze wtedy nie przewidywano awansu na wyższe¹⁹. 16 maja 1928 roku F. Burian opuścił 54 Pułku Piechoty Kresowej w Tarnopolu, przechodząc do Komendy Garnizonu i Placu Warszawa na etat referenta kwaterunkowo-ewidencyjnego, by później awansować na stanowisko kier. Referatu Administracyjno-Kwaterunkowego, które pełnił do końca listopada 1931 r. W międzyczasie (17 VI-14 XI 1931) ukończył ważny dla swojej zawodowej przyszłości i podniesienia kwalifikacji, kurs unifikacyjny doskonalący dowódców baonów w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie²⁰. Komendant Garnizonu i Placu m. st. Warszawy wysoko oceniał pracę podwładnego, który w pełni wywiązywał się ze swoich obowiązków. Podkreślając zdyscyplinowanie, takt i inteligencję, bystrość i szybkość przyswajania wiadomości, w czym miało sprzyjać „obdarzenie niepospolitą pamięcią” oraz uzdolnienie do pracy biurowej, zauważał, iż nadaje się zarówno do służby liniowej, jak i do pracy w sztabie i administracji²¹. W trakcie pobytu w Warszawie Franciszek Burian ustabilizował swoją sytuację rodzinną, wiążąc się małżeństwem z Marią Holeszową (z domu Holesch, rodziny niemieckiego pochodzenia). Ślub odbył się 26 kwietnia 1930 r. we Fryszacie, gdzie mieszkali ich najbliżsi, a jednym z dwóch świadków był mjr WP Ludwik Zych. Z tego związku urodził się później syn Zbigniew oraz córka Danuta, którzy niestety nie doczekali naszych czasów²². Z początkiem grudnia 1931 r. F. Burian został przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza, do baonu „Krasne” (pułk KOP „Wilejka”), którego nazwa pochodziła od leżącego na obszarze powiatu mołodeckiego (województwo wileńskie) miasta Krasne nad Uszą. W skład tej jednostki wchodziły w tym czasie oprócz dowództwa, trzy kompanie graniczne („Dubrowa”, „Bryckie”, „Bakszty Małe”), kompania odwodowa, kompania karabinów maszynowych i pluton łączności. Baon „Krasne” strzegł w 1934 r. granicy państwowej z Rosją sowiecką w północno-wschodniej Polsce na długości 86,872 km. Burian otrzymał dowództwo 1 kompanii granicznej „Dubrowa” (objął ją w połowie grudnia), która ochraniała odcinek 28,142 km²³. Na dowódcy kompanii, jako przełożonym i wychowawcy wszystkich żołnierzy, spoczywała odpowiedzialność nie tylko za służbę graniczną, lecz również konieczność utrzymywania porządku wewnętrznego i odpowiedniego poziomu wyszkolenia żołnierzy strażnic i plutonów, doskonalenia podoficerów-instruktorów, prowadzenia racjonalnej gospodarki bronią i kwaterunkowo-mundurowej, a także dbanie o stan fizyczny i moralny podwładnych. Miał więc dowódca kompanii godzić „konieczność wymagań surowej dyscypliny i karności z troskliwością o jak najlepsze warunki życia swych

podopiecznych”²⁴. Już po pierwszym roku służby dowódca brygady KOP „Wilno” (płk Kruk-Schuster) widział w nim bardzo zdolnego oficera, z kolei jego podwładny, dowódca pułku „Wilejka”, zauważał taktyczne uzdolnienie i dobre przygotowanie teoretyczne, wskazując jednak, iż „brak mu jeszcze całkowitej pewności siebie — wyrabia się jednak stale i szybko”. Wyjątkową przychylność przełożonych zyskiwał jako instruktor i wychowawca żołnierzy²⁵. Oceny z następnego roku, kiedy Burian w pełni doświadczył dowodzenia kompanią graniczną „Dubrowa”, były równie pochlebne. Bezpośredni przełożony akcentował zachytny charakter i szlachetność (m.in. dzięki dobrej sytuacji finansowej spłacał dług za kolegę), nadzwyczajną pogodę ducha, żywe i wesołe usposobienie, koleżeństwo, szczerość i otwartość. Nie umknęła uwadze zwierzchników praca społeczna w organizacjach Przysposobienie Wojskowe oraz „Strzelca”. Widziano w nim ponadto osobę obdarzoną „wielką przytomnością umysłu i zimną krwią”, trzeźwością i logicznością wypowiedzi czy w końcu uzdolnionej organizacyjnie²⁶. W ramach przyjętej w tej formacji rotacji obsad personalnych został rozkazem dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza z 12 maja 1934 r. przeniesiony do baonu KOP „Budśław” na stanowisko kwatermistrza²⁷. Batalion ten, mający swą siedzibę w miejscowości o tej samej nazwie, wchodził również w skład pułku KOP „Wilejka”, zabezpieczając w połowie lat trzydziestych XX wieku odcinek granicy o długości 113,243 km. Struktura tego oddziału różniła się od poprzedniego przede wszystkim tym, iż ze względu na dłuższą do ochrony linię graniczną, posiadał on cztery, a nie trzy, kompanie graniczne („Olkowicze”, „Hnieździłów”, „Dołhinów”, „Dokszyce”)²⁸. F. Burian poznał na swoim stanowisku inną stronę funkcjonowania baonu, która odnosiła się nie tyle do bezpośredniej, fizycznej ochrony granicy, ale do obowiązku zaspokajania potrzeb materiałowych jednostki i jej żołnierzy. Kwatermistrzowi podlegał wówczas officer żywnościowy, officer płatnik, lekarz batalionu, podoficer broni i gazowy oraz podoficer weterynarii²⁹. Po niecałym roku szefowania pionem kwatermistrzowskim w Budśławiu, trafił w czerwcu 1935 r. na identyczne stanowisko do znanego sobie baonu KOP „Krasne”. Służba tutaj zbiegła się z kolejnym awansem oficerskim, gdyż z dniem 1 stycznia 1936 r. mianowano go majorem WP. Musiał i w Krasnem dobrze wykonywać swe obowiązki, skoro zwierzchnik wypowiadał się o nim jako o człowieku w pełni godnym zaufania i odpowiedzialnym za swe czyny, o dużej odwadze cywilnej, samodzielnym w działaniu, kierującym się „zdrowym chłopskim podejściem”, a zarazem posiadającym wrodzony spryt i zdolności administracyjno-gospodarcze. Akcentował także wielki udział podwładnego w podniesieniu na wysoki poziom służby mundurowej i gospodarki finansowej oddziału, nie widząc przeszkód, by dowodził baonem. Bardziej powściągliwy był w swej opinii dowódca pułku, który dostrzegając u Buriana najważniejsze cechy i zalety do pełnienia takiej funkcji, a także podstawy teoretyczne i doświadczenie bojowe, zwracał uwagę na brak dostatecznej praktyki ćwiczebnej, której nie miał on okazji nabyć jako kwatermistrz³⁰. W Krasnem przebywał Franciszek Burian zaledwie kilka miesięcy, gdyż z baonu KOP został przeniesiony 12 maja 1936 do 13 pułku piechoty, stacjonującego w Pułtusku, a po dziesięciu dniach mianowany obwodowym komendantem Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w tej miejscowości. I na tym stanowisku przymioty charakteru i umiejętności, pozwalały mu osiągać bardzo dobre wyniki i zapracować na wysokie noty. Pełniona funkcja komendanta PW i WF, w ramach swego rodzaju oddelegowania z pułku

piechoty, sprawowana do końca sierpnia 1937 r., była ostatnią w Wojsku Polskim przed opuszczeniem tej formacji. Został bowiem na podstawie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z 18 sierpnia 1937 r. przydzielony z początkiem września do Straży Granicznej dla odbycia krótkiego stażu³¹. Praktykę w Śląskim i Pomorskim Inspektoracie Okręgowym SG kończył z końcem października tego roku, co zbiegło się z przeniesieniem w stan spoczynku w korpusie oficerów piechoty. Kilka dni wcześniej (28 października 1937 r.), minister skarbu RP Eugeniusz Kwiatkowski mianował Franciszka Buriana inspektorem Straży Granicznej, co według tabeli porównawczej odpowiadało stopniowi majora — podpułkownika WP³². Z pierwszym dniem listopada 1937 r. powierzono mu obowiązki, a po kolejnym miesiącu objął stanowisko kierownika Inspektoratu Granicznego Gdynia³³. Jako oficer z długoletnim stażem wojskowym i doświadczeniem zdobytym w Korpusie Ochrony Pogranicza, przedstawiał dużą wartość w nowej formacji granicznej, która od dekady strzegła północnych, zachodnich i południowych granic Polski. Odbierał Inspektorat Graniczny Gdynia od swego poprzednika — Karola Bacza, w stanie zorganizowanym. W momencie przejmowania jednostka ta ochraniała granicę na długości 177 km, w tym morską Rzeczypospolitej (144 km), część granicy lądowej z Wolnym Miastem Gdańskiem oraz odcinek polsko-niemieckiej liczący 22,7 km. Innymi słowy jej obszar działania sięgał na południu WMG, na wschodzie Zatoki Puckiej i Półwyspu Hel, na północy Morza Bałtyckiego, a na zachodzie granicy lądowej z Niemcami. Inspektorat gdyński składał się wówczas z czterech komisariatów SG (Gdynia, Puck, Goszczyno, Hel), tyluż tzw. placówek II linii (w ich siedzibach), zajmujących się bezpośrednio wywiadem, zwłaszcza tzw. przeciwp przemytniczym (ale również wojskowym i politycznym) oraz osiemnastoma placówkami tzw. I linii, na których zasadniczo spoczywał obowiązek bezpośredniego strzeżenia granicy państwowej. Obsada IG SG Gdynia liczyła wtedy (z podległymi komisariatami) 9 oficerów, 237 szeregowych oraz 1 pracownika cywilnego. Przeszło połowę jego stanu osobowego skupiał sam Komisariat SG w Gdyni, któremu podlegał port i miejskie zaplecze³⁴. Gdyński inspektorat SG różnił się znacznie od podobnych mu jednostek organizacyjnych, gdyż oprócz typowych działów występujących w całej Straży Granicznej miał specyficzne, które dotyczyły ochrony wybrzeża morskiego. Odnosiło się to zwłaszcza do służby portowej (port gdyński był głównym centrum przemytu), a przede wszystkim do posiadania flotyli morskiej (kuter „Batory” i łodzie motorowe: „Kaszub”, „Mazur” i „Ślązak”), wykorzystywanej do patrolowania, obserwacji ruchu jednostek pływających wzdłuż polskich wód terytorialnych i wewnętrznych oraz śledzenia i w razie potrzeby ścigania statków podejrzanych głównie o przemyt, zwłaszcza wychodzących z Gdańska. Pomimo problemów z utrzymaniem stanu ilościowego i jakościowego sieci informacyjnej (konfidentów, informatorów i innych osób współpracujących), a szerzej całego pionu wywiadowczego, Burian utrzymał wysoki poziom działalności swojej jednostki. W zakresie zwalczania przemytnictwa i przestępstw karno-skarbowych, Gdynia zajmowała od wielu lat pierwsze miejsce w całym Pomorskim Okręgowym Inspektoracie Granicznym w Bydgoszczy (obejmował 5 inspektoratów granicznych i 731 km granicy). W 1938 r. zatrzymano na jej obszarze za przemyt 652 osoby (48% całego PIOSG), a wartość towarów które odzyskano osiągnęła kwotę 84269 zł (65 % PIOSG)³⁵. W związku z narastającym zagrożeniem wojennym następował w tym czasie proces stopniowego wzmocnienia Straży

Granicznej, która ustawowo otrzymała ważne zadania w zakresie obronności państwa. W maju 1938 r. wprowadzono nowe nazewnictwo, odpowiadające strukturom wojskowym: Inspektorat Okręgowy przyjął nazwę Komendy Okręgu, a Inspektorat Graniczny — Komendy Obwodu. Dotychczasowi kierownicy tych jednostek (ponadto komisariatów), stali się komendantami³⁶. Na jesieni 1938 r., w rezultacie ówczesnej polityki rządu polskiego zmierzającej do zajęcia Śląska Zaolziańskiego (podjętej po wysunięciu przez Rzeszę Niemiecką żądań oddania przez Czechosłowację Sudetów), otrzymał Franciszek Burian zadanie specjalne, które na kilka tygodni przerwało jego służbę w Gdyni. Ze względu na znajomość pogranicza polsko-czechosłowackiego i stosunków panujących na Zaolziu, został 22 września 1938 r. oddelegowany do Bielska z poleceniem utworzenia obozów dla uchodźców z Czechosłowacji, którzy w ostatniej dekadzie września ruszyli do Polski, uciekając albo przed służbą wojskową (w Czechosłowacji ogłoszono mobilizację) albo przed prześladowaniami, czy z obawy przed wybuchem wojny. Został Burian komendantem obozu w Ochabach w pow. cieszyńskim, który (razem z obozem w Hermanowicach koło Ustronia) przyjmował polskich uchodźców. Po zajęciu Zaolzia przez Polaków, którego granicę objęła ochroną Komenda Obwodu Straży Granicznej w Cieszynie, obóz zlikwidowano, a on powrócił do Gdyni. Za udział w akcji odzyskania terenów zaolziańskich Komendant Główny SG udzielił mu pochwały³⁷. Po przybyciu z południa Polski, F. Burian dokonał w końcu 1938 r. reorganizacji Komendy Obwodu SG Gdynia, która objęła placówki II i I linii w porcie i mieście. Kilka miesięcy później (maj 1939 r.) włączono do gdyńskiej KO SG Komisariat SG Wejherowo. Z kolei pod koniec kwietnia 1939 r., kiedy trwały przygotowania do ewentualnego konfliktu zbrojnego z Niemcami, Komenda Obwodu SG Gdynia wraz z odpowiednikiem w Kościerzynie zostały podporządkowane Dowództwu Obrony Wybrzeża Morskiego³⁸. Wypadnie dodać, iż poza kierowaniem gdyńskim obwodem SG, komendant Franciszek Burian pełnił od 1938 r. (niepełne dwie kadencje roczne) funkcje w Komisji Dyscyplinarnej przy Pomorskim Okręgu SG w Bydgoszczy, najpierw jako jej wiceprzewodniczący, a następnie przewodniczący³⁹. Władze II Rzeczypospolitej doceniły jego zasługi w odzyskaniu niepodległości i w służbie państwowej okresu międzywojennego. Uhonorowano go Krzyżem Niepodległości z Mieczami (1931), Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 (1928), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1928), Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości (1928), Medalem Brązowym i Srebrnym „Za długoletnią służbę” (1938, 1939)⁴⁰. Zagrożenie ze strony Niemiec postawiło przed dowództwem Wojska Polskiego konieczność wzmocnienia obrony terytorium państwa, a więc również wybrzeża morskiego, w czym miała mieć również udział Straż Graniczna. Komendzie Obwodu SG Gdynia wyznaczono opracowanie planu mobilizacji II baonu rezerwowego piechoty i obsadzenie go kadrą podoficerską, a częściowo i oficerską, pod nadzorem etatowego wojskowego, przyszłego dowódcy tego oddziału⁴¹. 24 sierpnia 1939 r. w KO SG w Gdyni zarządzono alarm i zgodnie z tajnymi planami mobilizacyjnymi przystąpiono do organizowania tej jednostki, na czele której stanął kpt. piech. Jerzy Wierzbowski, oficer służby stałej. Franciszek Burian wspierał te prace, choć nie dostał jeszcze wtedy konkretnego przydziału. Powoływani w tym dniu rezerwiści nie należeli do najmłodszych, nie byli przeszkoleni, w większości wywodzili się z ludności osiadłej, kaszubskiej, częściowo z elementu napływowego, np. robotników

portowych. Taki skład osobowy, mimo znacznej liczebności (23 oficerów i 754 szeregowych, ujętych w trzy kompanie piechoty, kompanię ckm, pluton łączności oraz zwiadowców), był dużą słabością II baonu rez., co później pokazało pole walki. Ponadto dysponował on przestarzałym i niewystarczającym uzbrojeniem, skromnym wyposażeniem i umundurowaniem, a co gorsza w ogóle nie posiadał artylerii. Podporządkowany był bezpośrednio dowódcy Morskiej Brygady Obrony Narodowej, a pośrednio dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża⁴². W dniu 25 sierpnia 1939 r. II baon rez. wyruszył z Gdyni na Kępę Oksywską, zajął i przygotowywał do obrony stanowiska w rejonie Dębogórze i Pierwoszyń. Komendant Obwodu SG Franciszek Burian pozostawał jeszcze w dotychczasowym miejscu służby, a po wybuchu wojny z Niemcami uczestniczył w przygotowaniach do obrony Gdyni. Po śmierci kpt. Jerzego Wierzbowskiego, który poległ 7 września w wypadku pod Kamieniem, przejął jego funkcję i dwa dni później przybył na miejsce stacjonowania baonu⁴³. Cała niemal pierwsza dekada września tego roku była dla oddziałów wyznaczonych do obrony Kępy Oksywskiej okresem względnego spokoju. Jednostka mjr Buriana, zajmowała wtedy pozycję od załamania na zachód drogi z Pierwoszyń do Mrzeżyna do Kazimierza włącznie⁴⁴. Pierwsze zetknięcie z nieprzyjacielem pododdziałów II baonu rez. nastąpiło 10 września 1939 r., jakkolwiek nie doszło do poważniejszych walk, gdyż Niemcy poza ostrzałem artyleryjskim wprowadzili na Kępę Oksywską jedynie niewielkie siły, które po rozpoznaniu sytuacji wycofały się⁴⁵. Następnego dnia w wyniku przegrupowania polskich oddziałów na Kępie, II baon rez. został przesunięty ku południowi, obsadzając pozycję do Dobek, gdyż cały północno-zachodni narożnik Kępy (od szosy do Mrzeżyna przez Kazimierz aż do drogi Dębogórze-Rumia) zajmował I Morski Pułk Strzelców⁴⁶. 12 września w wyniku silnych ataków niemieckich na pozycje 1 MPS, F. Burian (bronił wtedy przede wszystkim odcinka wzgórze 14,4 — Dobki), wspomagając walczących w rejonie leśniczówki Dębogórze i w lesie na zachód, gdzie walczyły oddziały 1 MPS, wysłał dwie kompanie do przeciwnatarcia w kierunku Kazimierza, jednak ich uderzenie załamało się⁴⁷. 13 września 1939 r. jedna z kompani II baonu rez. uczestniczyła w polskim przeciwnatarciu pod Dębową Górą, a pozostała część, nie związana walkami w rejonie wzgórza 14,4, osobiście poprowadził Burian do natarcia na zachodnim skraju lasu Dębogórze, lecz użyte siły były niewielkie i rozproszyły się w ogniu niemieckiej artylerii i broni maszynowej, ponosząc straty⁴⁸. W następnym dniu II baon rez. nacierał ze wzgórza 14,4 na północ, a ponieważ nie napotkał większego oporu, dowodzący miał prawo zakładać możliwość zdobycia Kazimierza, jednak oddział został ostrzelany przez własną artylerię i zmuszony do wycofania się na wysokość drogi Dębogórze-Rumia. 15 września II baon rez. wspierał jedną kompanią kolejne uderzenie w celu odbicia Kazimierza, ale i ta akcja zakończyła się niepowodzeniem⁴⁹. Dla II baonu rez. najbardziej tragiczny był 17 września 1939 r., kiedy faktycznie został on rozbity. Przyczyn tego stanu rzeczy historycy wojskowości dopatrują się nie tylko w niemieckiej nawale ogniowej oraz ataku nieprzyjacielskiej piechoty, ale też w „dywersji psychologicznej” (ustna propaganda o beznadziejnej sytuacji Polaków, „mężnych, ale niepotrzebnie ginących”, ulotki) na odcinku jego stacjonowania w rejonie wzgórza 14,4, która wytrąciła wolę walki polskich żołnierzy. Jednostka ta była mimo wcześniejszych strat znacząco liczna (co najmniej kilkaset osób), ale składała się z pododdziałów o różnej wartości bojowej, oficerów rezerwy o niewielkim

doświadczeniu wojennym, i bardzo różnorodnym składzie żołnierskim. W tym dniu po faktycznie silnym ostrzale niemieckiej artylerii, która spowodowała niemałe straty, nieprzyjaciół uderzył z dwóch stron: z kierunku Kazimierza oraz Rumi. Usiłowania Franciszka Buriana, by odpowiednio pozycjonować swoje kompanie w lesie, nie przyniosły rezultatu, tym bardziej, że skoncentrowany atak jednostek Wehrmachtu dość szybko wyczerpał motywację dalszego prowadzenia działań przez Iwią część jego oddziału. Po krótkiej walce i zaskoczeniu nieprzyjaciół opanował las w rejonie wzniesienia 14,4, w wyniku czego poddała się zdecydowana większość żołnierzy i oficerów II baonu rez., a niewielka grupa wraz z dowódcą wycofała się do Suchego Dworu. Strata tej jednostki przyspieszyła upadek Kępy Oksywskiej, niemniej i tak nie zapobiegłaby temu wobec znaczącej przewagi niemieckiej⁵⁰. Oceniając rolę dowódcy II baonu rez. Franciszka Buriana, literatura fachowa zauważała: „osobiście odważny żołnierz — być może nie potrafił scementować niedawno utworzonej jednostki”⁵¹. 19 września polskie oddziały walczące w obronie Kępy Oksywskiej złożyły broń, a jej dowódca, płk Stanisław Dąbek, odebrał sobie życie. Franciszek Burian dostał się do niewoli niemieckiej, którą przetrwał w oflagach: najpierw, przejściowo, w oflagu II A w Prenzlau, a następnie, ostatecznie VII A Murnau, gdzie razem z nim przebywała pewna grupa oficerów Straży Granicznej, m.in. szef sztabu Komendy Głównej SG ppłk Ludwik Zych, z którym znał się od początku kariery wojskowej. Starał się wspierać swoją rodzinę (żonę i dzieci, rodzice zmarli w czasie wojny), która przebywała w Ostrowcu Świętokrzyskim, wysyłając pewne kwoty pieniędzy do kraju⁵². W końcu kwietnia 1945 r., po wyzwoleniu obozu przez oddziały amerykańskie, trafił z powodu osłabienia organizmu na wielomiesięczne leczenie. Wrócił do kraju w połowie lipca 1946 r. i kilka następnych tygodni (do pierwszych dni września) kurował się w Śląskim Szpitalu w Cieszynie. Po dojściu do względnie dobrego stanu zdrowia, 7 grudnia 1946 r. otrzymał tutaj posadę zarządcy⁵³. Zmusiły go do tego trudne warunki materialne rodziny, która z różnych powodów znalazła się w sąsiadujących ze sobą krajach: żona z córką mieszkała u swoich rodziców we Frysztacie, on zaś z synem, który chodził do cieszyńskiego gimnazjum, egzystował w małym pokoju na poddaszu w miejscu pracy⁵⁴. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż teściowie nieprzychylnym wzrokiem patrzyli na zięcia Polaka, który nie zamierzał osiedlić się po czeskiej stronie ziem zaolziańskich, będąc przecież zwolennikiem przyłączenia tej części do Rzeczypospolitej. Sytuacja rodzinna Franciszka Buriana uległa zmianie na lepsze w połowie 1947 r., kiedy otrzymał trzypokojowe mieszkanie przy cieszyńskim szpitalu, do którego ściągnął żonę i córkę. W miejscu pracy dał się poznać jako rzetelny i odpowiedzialny pracownik, a przy tym dobry organizator, który do tego stopnia wyprowadził i uporządkował gospodarczo-ekonomiczną stronę zakładu, że po raz pierwszy w 1948 r. stał się on samodzielnym finansowo. Zdołał pozyskać sympatię i szacunek niemal całego personelu, choć napotykał na różnego rodzaju przeszkody w sprawach kadrowych wobec kontrakcji niektórych osób. Za uzdrowienie sytuacji w Śląskim Szpitalu w Cieszynie i wzorowe prowadzenie jego gospodarki otrzymał w lutym 1948 r. pochwałę wojewody śląsko-dąbrowskiego w Katowicach⁵⁵. Na sporządzonej przez dyrektora zakładu tzw. liście kwalifikacyjnej, która charakteryzowała różne aspekty działalności Buriana po pierwszym roku pracy, znalazły się tylko maksymalne oceny pozytywne. Podkreślano na przykład wartości fachowe, takie jak: umiejętności organizatorskie, znajomość przepisów, szybkość

orientacji oraz opanowanie całokształtu zagadnień, wysoką inteligencję i doskonałą pamięć, dużą sumienność, miał być ponadto wymagający, ale z „pierwszorzędnym podejściem do podwładnych”⁵⁶. Od stycznia 1949 r. jego umowa o pracę opiewała na stanowisko intendenta, co w gruncie rzeczy odpowiadało charakterowi dotychczasowej posady. Jako przedwojenny wojskowy i oficer formacji granicznych: Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej, służący w sanacyjnej Polsce, znalazł się na celowniku komunistycznych organów bezpieczeństwa, których powiadomili o nim w 1948 r. ówczesne organy informacji Wojsk Ochrony Pogranicza. Donosiły one również, po spotkaniu na moście granicznym w Cieszynie z konsulem RP w Ostrawie Stefanem Wengierowem, iż Buriana poszukują władze czechosłowackie za rzekome dowodzenie Korpusem Zaolziańskim w 1938 r. (mylono tu Franciszka Buriana z Ludwikiem Zychem), i w przypadku schwytania po przekroczeniu granicy (wcześniej nieraz odwiedzał rodzinę mieszkającą w Frysztacie), „będzie to groziło powikłaniem stosunków dyplomatycznych” między obu państwami. Konsul prosił, by z tych powodów nie wydawać Burianowi przepustki do Czechosłowacji, co też uczyniono⁵⁷. W późniejszym okresie „bezpieka” informowała, iż rzekomo „od zmiany rządu w Czechosłowacji [chodzi tu zapewne o przewrót lutowy 1948 r. — RT] nagonka przeciw niemu całkowicie ustała i cieszy on się tam dobrą opinią oraz ma szerokie znajomości z wyższymi urzędnikami tamtejszych władz bezpieczeństwa i administracji z racji tej, że był komendantem obozu w Ochabach, a obecnie dużo tych ludzi, którzy wówczas zdezerterowali z armii czeskiej jest dziś na wysokich stanowiskach”⁵⁸. WUBP w Katowicach postrzegał Buriana jako aktywnego niegdyś działacza sanacyjnego i zdecydowanego zwolennika aneksji Zaolzia przez Polskę. Przypisywał mu nawet udział w 1938 r. w bezpośrednim zaborze ziem zaolziańskich i tworzeniu tam zrębów polskiej administracji, a także w drukowaniu broszur pt. „Zaolzie”, propagujących „fasyzm na terytorium zajęтым przez sanację”⁵⁹. Z tych też względów, gdy nadal widziano w nim zagrożenie dla socjalistycznego ustroju, został objęty sprawdzeniem operacyjnym. Można przypuszczać, iż podobnie jak w przypadku wielu innych osób, wywodzących się z odmiennego systemu politycznego, reakcją obronną Franciszka Buriana w czasie, gdy przedwojenna przeszłość ciążyła wielce negatywnie w nowej rzeczywistości, było wstąpienie w szeregi PPR, a następnie PZPR. By przetrwać trudny okres stalinowski, aktywniej zaangażował się także w działalność branżowych związków zawodowych⁶⁰. 16 stycznia 1950 r. został niesłusznie zatrzymany przez władze prokuratorskie, które zarzuciły mu, że w końcu poprzedniego roku rzekomo niezgodnie z przepisami rozdysponował leki z apteczki szpitalnej. W ślad za tymczasowym aresztowaniem i wykluczeniem z organizacji partyjnej i związkowej, szło zwolnienie z pracy (z końcem tego miesiąca), które pozbawiło jego rodzinę środków do życia. Pretekstem do zatrzymania miały być podobno wyniki kontroli resortu zdrowia w cieszyńskim szpitalu, ale faktycznie był to rezultat rozpracowywania F. Buriana przez miejscową służbę bezpieczeństwa, która wskazała na swój udział w natychmiastowym pozbawieniu posady „z chwilą rozpoznania bliżej jego przeszłości”⁶¹. UB informowała wprawdzie, że dotychczas nie stwierdzono, by „uprawiał jakąkolwiek wrogą działalność”, niemniej ze względu na wcześniejszą karierę zawodową tego nie wykluczała, zwłaszcza, że przed wojną poznał pracę organów kontrwywiadowczych⁶². 7 czerwca 1950 r. Sąd Okręgowy w Cieszynie

uniwinnił Franciszka Buriana od oskarżenia o przestępstwo, aczkolwiek nie zadośćuczynił jego krzywdom moralnym i materialnym. Prośba pokrzywdzonego o przywrócenie do pracy w cieszyńskim szpitalu i wypłacenie wstrzymanego wynagrodzenia nie została spełniona, jakkolwiek dyrekcja placówki uważała za możliwe zatrudnienie go w charakterze intendenta w Sanatorium Przeciwgruźliczym na Kubalonce w Istebnej, do czego jednak z nieznanych nam powodów nie doszło⁶³. W październiku tego roku F. Burian zwrócił się do dyrekcji Fabryki Cementu w Goleiszowie o zatrudnienie w charakterze pracownika umysłowego, w czym wsparł go poprzedni pracodawca z Cieszyna. Kierownictwo goleszowskiego zakładu otrzymało przyzwolenie powiatowych władz partyjnych na angaż, które zastrzegły jednak, iż nie powinien zajmować stanowisk kierowniczych⁶⁴. Z dniem 23 tego miesiąca uzyskał Burian posadę starszego referenta w Dziale Zaopatrzenia, a po latach starszego technika Działu Gospodarki Materiałowej, dając się w Cementowni „Goleiszów” poznać jako sumienny i fachowy pracownik. Nie najlepsze zdrowie i osiągnięcie odpowiedniego wieku stały się powodem przejścia 8 grudnia 1962 r. na emeryturę⁶⁵. Franciszek Rudolf Burian zmarł 4 lutego 1970 r. w Cieszynie i został pochowany w grobie rodzinnym na miejscowym Cmentarzu Komunalnym. Odszedł człowiek prawy i godny szacunku, zasłużony dla odrodzenia się w 1918 r. Rzeczypospolitej i jej międzywojennych dziejów. Nie dane mu było odegrać poważniejszej roli w rzeczywistości okresu komunistycznego, gdyż przedwojenni oficerowie byli szykanowani i marginalizowani w życiu społeczno-politycznym. W żaden sposób nie umniejsza to jego zasług, które należało upamiętnić.

Opracował: **Ryszard Techman**

[1] Agencja Nieruchomości Rolnych, Oddział Terenowy w Opolu (dalej ANR Opole),teczka akt personalnych Franciszka Buriana (dalej tap FB), ankietapersonalna z 23 X 1950 r.; informacjapani Barbary Burian, synowej Franciszka Buriana, z 21 VIII 2016 r.

[2] W aktach osobowych mowa jest o kursach technologicznych. E. Długajczyk, Polska konspiracja wojskowa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919-1920, Katowice 2005, s. 216, podaje, że ukończył szkołę przemysłową, ale nie wydaje się to prawdopodobne.

[3] ANR Opole, tap FB, życiorys z 7 X 1950 r. i ankietapersonalna z 23 X 1950 r. W przedwojennych aktach personalnych przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym (obecnie Wojskowego Biura Historycznego) w Rembertowie nie ma takiej informacji.

[4] O powstaniu, organizacji i pierwszym okresie walk 3 pp — zob. Szlakiem bojowym Legionów. Krótki zarys organizacji i dziejów 2 Brygady Legionów Polskich w Karpatach, Galicji i na Bukowinie, Lwów 1915, s. 89 i n.

[5] Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie, obecnie Wojskowe Biuro Historyczne (dalej WBH), akta osobowe Franciszka Buriana (dalej tap FB), sygn. I 481.B.15257, Karta ewidencyjna z 1 V 1924 r., s. 25 i n.

[6] WBH, tap FB, Wojskowy arkusz ewidencyjny z 30 VI 1919 r.

[7] Ibidem, Kolekcja wniosków odznaczeniowych (dalej KWO), sygn. 8276, wniosek nr 8276 z 10 III 1922 r.

[8] Ibidem, tap FB, Karta ewidencyjna z 1 V 1924 r., s. 25 i n.; Wydarzenia spisane przez księdza Smyczka z Dąbrowy w dniu 17.02.1919 r. zawarte w „Protokole Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie z dnia... 1919”, przekazanej autorowi w kserokopii przez rodzinę w 2010 r. W tym miejscu chciałbym bardzo

serdecznie podziękować za całość udostępnionych materiałów rodzinnych p. Barbarze Burian, synowej Franciszka Buriana, oraz jego wnukowi, p. Markowi Firlewiczowi.

[9] W części źródeł mowa jest o Morawskiej Ostrawie.

[10] WBH, tap FB, Wyciąg z rozkazu baonu zapasowego: poświadczenie z 10 XI 1919 r.

[11] W dokumentach występuje niekiedy jako referent broni i adiutant pułku.

[12] E. Długajczyk, cyt. praca, s. 43-45, 57, 177, 216 — tu krótka notka biograficzna.

[13] WBH, KWO, sygn. 8233, Wniosek odznaczeniowy nr 8233 z 3 IX 1924 r.

[14] Ibidem, tap FB, Karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej, ankiety kwalifikacyjne.

[15] Ibidem, Przebieg służby wojskowej w czasie pokoju od 15 III 1921 r.

[16] Ibidem, Przebieg służby wojskowej w czasie pokoju od 15 III 1921 r.

[17] Ibidem, Świadectwo ukończenia kursu z 24 XII 1924 r.

[18] Ibidem, Przebieg służby wojskowej od 15 III 1921 r.

[19] Ibidem, Roczne uzupełnienia list kwalifikacyjnych za każdy rok.

[20] Ibidem, Przebieg służby wojskowej w czasie pokoju od 15 III 1921 r.

[21] Ibidem, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1931.

[22] Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Cieszyń (dalej ZZOZ Cieszyń), tap FB, Pismo fary rzymsko-katolickiej we Frysztacie z 23 I 1947 r.

[23] Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej ASG Szczecin), Dowództwo Korpusu Ochrony Pogranicza (dalej Dowództwo KOP), sygn. 177/148, s. 17: komunikat dyslokacyjny KOP z 17 VI 1934 r.; szeroko o tej formacji: J. Prochwicz, A. Konstankiewicz, J. Rutkiewicz, Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939. Barwa i Broń, Warszawa 2003; M. Jabłonowski, W. Jankowski, B. Polak, J. Prochwicz, O niepodległą i granice. Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939. Wybór dokumentów, Warszawa-Pułtusk, 2001.

[24] ASG Szczecin, Dowództwo KOP, sygn. 177/99, s. 133-134: Instrukcja służby KOP, projekt, Warszawa 1928.

[25] WBH, tap FB, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1932.

[26] Ibidem, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1933.

[27] ASG Szczecin, Dowództwo KOP, sygn. 177/20, s. 204: rozkaz nr 204 z 12 V 1934 r.

[28] Ibidem, sygn. 177/148, s. 16: komunikat dyslokacyjny KOP z 17 VI 1934 r.

[29] Ibidem, sygn. 177/503, s. 10, 13: Regulamin kwatery strzowski — projekt 1934 r.

[30] WBH, tap FB, Ocena dowódcy baonu KOP Krasne z 30 X 1935 r. oraz dowódcy pułku „Wilejka” z 4 XI 1935 r.

[31] ASG Szczecin, Komenda Straży Granicznej (dalej KSG), sygn. 39, s. 45, rozkaz nr 8 KSG z 15 IX 1937 r.

[32] WBH, tap FB, Odpis mianowania z 28 X 1937 r.

[33] ASG Szczecin, KSG, sygn. 39, s. 56: rozkaz KSG nr 11 z 11 XI 1937 r.; sygn. 40, s. 5: rozkaz KSG nr 1 z 18 I 1938 r.

[34] R. Techman, Wywiad gospodarczy Straży Granicznej na polskim wybrzeżu w latach 1928-1939, [w:] 80 rocznica powstania Straży Granicznej II Rzeczypospolitej pod. red. Anny Gocławskiej-Hrychorczuk, Warszawa-Kętrzyn 2008, t. I, s. 147-148, 154.

[35] S. Mańkowski, Zarys historii ochrony granicy morskiej w Polsce, Warszawa 1967, s. 60; R. Techman, cyt. praca, s. 176.

[36] H. Dominiczak, Granica polsko-niemiecka 1919-1939. Z dziejów formacji granicznych, Warszawa 1975, s. 259-260.

[37] Instytut Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej IPN Szczecin), sygn. Sz.009/375, s. 70-71, Notatka informacyjna z 18 IX 1951 r.; WBH, tap FB, Wykaz służby w Straży Granicznej, E. Długajczyk, Tajny front na

granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919-1939. Katowice 1993, s. 165-166.

[38] G. Goryński, Pomorski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej 1928-1939. Wybrane problemy organizacyjne, [w:] 80 rocznica powstania Straży Granicznej II Rzeczypospolitej, pod. red. Anny Gocławskiej-Hrychorczuk, Warszawa-Kętrzyn 2008, t. II, s. 105-106.

[39] ASG Szczecin, KSG, sygn. 40, Rozkaz nr 5 z 10 V 1938 r.; sygn. 41, s. 31, Rozkaz nr 4 z 1 VI 1939 r.

[40] Ibidem, sygn. 40, Rozkaz nr 10 z 11 XI 1938 r.; sygn. 41, Rozkaz nr 3 z 20 IV 1939 r.; WBH, tap FB, Wykaz stanu służby w SG; ANR Opole, tap FB, Ankieta personalna z 23 X 1950 r.

[41] W Tym, Przygotowania do obrony i lądowa obrona polskiego wybrzeża morskiego 1-19 września 1939 r., cz. I: Organizacja oddziałów obrony wybrzeża i przygotowania obronne, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 2, IV-VI 1957, s. 216.

[42] A. Rzepniewski, Obrona Wybrzeża w 1939 r. na tle rozwoju marynarki wojennej Polski i Niemiec, Warszawa 1970, s. 217-218; Kępa Oksywska 1939. Relacje uczestników walk lądowych, wstęp, wybór, komentarze W Tym, A. Rzepniewski, Gdańsk 1985, s. 69-70, 72: relacja por. Straży Granicznej Jarosława Kurnika; H.M. Kula, Polska Straż Graniczna w latach 1928-1939, Warszawa 1994, s. 238.

[43] Kępa Oksywska 1939..., s. 71-72.

[44] Ibidem, s. 30.

[45] Kępa Oksywska 1939..., s. 31-32; Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t., Kampania wrześniowa, część 5: Marynarka Wojenna i Obrona Polskiego Wybrzeża, Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego, Londyn 1962, s. 160, 166.

[46] Polskie Siły Zbrojne., s. 167.

[47] Polskie Siły Zbrojne., s. 169; Kępa Oksywska 1939., s. 32-33, 190-191.

[48] Kępa Oksywska 1939., s. 196-197, 202, 239; A. Rzepniewski, Obrona Wybrzeża w 1939 r., s. 423-424.

[49] Polskie Siły Zbrojne., 173-176.

[50] A. Rzepniewski, Obrona wybrzeża w 1939 r., s. 476-477; Kępa Oksywska 1939., s. 40-41, 179, 181, 391; Polskie Siły Zbrojne., s. 177, 178, 180.

[51] Kępa Oksywska 1939., s. 391.

[52] Karta z obozu w Murnau — w zbiorach rodzinnych Franciszka Burlana — kserokopia w posiadaniu autora.

[53] ZZOZ Cieszyn, tap FB, Pismo Min. Zdrowia z 4 XII 1946 r. do dyr. Szpitala Śląskiego w Cieszynie; pismo UW Śląsko-Dąbrowskiego z 6 XII 1946 r. do Państwowego Szpitala w Cieszynie; zarządzenie UW Śl.-Dąb. z 30 XII 1946 r.

[54] Ibidem, Zaświadczenie Szpitala Śląskiego w Cieszynie z 4 VI 1947 r.

[55] Ibidem, Pismo dyr. Szpitala Śląskiego z 15 XII 1947 r. do UW Śl.-Dąb.; Pismo wojewody śl.-dąb. z 25 II 1948 r.; Pismo dyr. Szpitala w Cieszynie z 18 V 1949 r. do UW Śl.-Dąb.

[56] Ibidem, Lista kwalifikacyjna za okres 7 XII 1946 r.-31 XII 1947 r.

[57] Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej, IPN Warszawa 2013, dok. nr 38, s. 268-270, 341; IPN Szczecin, sygn. Sz. 009/375, s. 70-71, Notatka informacyjna z 18 IX 1951 r.

[58] IPN Szczecin, sygn. Sz. 009/375, s. 71, Notatka informacyjna z 18 IX 1951 r.

[59] Aparat bezpieczeństwa..., dok. nr 38, s. 268-269.

[60] O przynależności partyjnej — ANR Opole, tap FB, Ankieta personalna z 23 X 1950 r.

[61] ZZOZ Cieszyn, tap FB, Pismo Marii Burian z 21 II 1950 r. do Żarz. Zw Zaw przy Śląskim Szpitalu w Cieszynie; Pismo tychże z 17 IV 1950 r. do UW Śląskiego; Pismo UW Śląskiego z 26 IV 1950 do dyr. szpitala; Dekret zwolnienia wojewody śląskiego z 31 I 1950 r., Pisma dyr. Szpitala Śląskiego z 18 i 26 I 1950 r. do UW

Śląskiego; Pismo Franciszka Buriana z 19 VI 1950 r. do przew. Prezydium WRN w Katowicach; Odpis sentencji wyroku Sądu Okręgowego w Cieszynie z 7 VI 1950 r.

[62] Aparat bezpieczeństwa., dok. nr 38, s. 269.

[63] ZZOZ Cieszyn, tap FB. Pismo dyr. Szpitala w Cieszynie z 20 VI 1950 r. do UW Śląskiego.

[64] ANR Opole, tap FB. Pismo Franciszka Buriana z 11 X 1950 r. do dyrekcji Fabryki Cementu w Goleszowie i na nim dopisek urzędowy; Pismo Śląskiego Szpitala w Cieszynie z 27 X 1950 r.

[65] Ibidem, Notatka poufna z 27 X 1950 r.; Pismo Cementowni „Goleszów” z 5 IX 1962 r.; Pismo kier. Działu Gospodarki Materiałowej do dyr. Cementowni „Goleszów” z 12 IX 1961 r.

 Pokaż opis pliku	 Pokaż opis pliku	 Pokaż opis pliku
 Pokaż opis pliku	 Pokaż opis pliku	 Pokaż opis pliku
 Pokaż opis pliku		